



Rok 2007. Płyta pamiątkowa tuż po przywiezieniu do muzeum.

Fot. Tomasz Czyżniewski



Płyta jest dzisiaj ustawiona w ekspozycyjnym miejscu

Fot. Tomasz Czyżniewski

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 382

# Płyta z Briegerem i Broniewskim

Pierwszy był winiarzem, drugi poetą. Ich nazwiska znalazły się po przeciwnych stronach płyty z nagrobka. Teraz los ich „pogodził”. Płyta z ich nazwiskami znalazła się na nowej ekspozycji muzealnej.

- Czyżniewski! Wreszcie się doczekałeś - moja żona trafiła w punkt. Tak się zamysliłem nad ludzkim losem, że nawet nie wiem, czy mówiła o myciu patelni. Może była czysta?

- Brieger z Broniewskim będą na ekspozycji? - to było jedno z moich pierwszych pytań, kiedy ruszyły prace nad nową wystawą w rozbudowanym Muzeum Ziemi Lubuskiej. Chociaż jest gotowa, nie zdążyła jej otworzyć zanim koronawirus „zaknął” muzea. Dlatego od kilku tygodni opowiadam o ekspozycji w Spacerowniku.

- Tak, Brieger z Broniewskim będą na nowej wystawie. W dobrym miejscu - bez namysłu odpowiedział mi dyrektor Leszek Kania. I słowa dotrzymał. Płyta stoi pomiędzy ekspozycją poświęconą przedwojennej historii Grünberga a powojennymi dziejami Zielonej Góry.

Stary nagrobek jest symbolem naszych losów. Najpierw, ustawiony na cmentarzu, upamiętniał znanych zielonogórczyków. Później płytę przerobiono na pamiątkową tablicę poświęconą Władysławowi Broniewskiemu. Na szczęście nikomu nie chciało się zeszlifować niemieckich nazwisk, a słowa poświęcone Broniewskiemu wryto na odwrotnej stronie kamienia i umieszczono w ścianie ówczesnej SP 6 przy ul. Licealnej, której patronem był poeta. I tak Broniewski przez prawie 40 lat tkwił sobie w ścianie budynku. W momencie, gdy budynek przekazano uniwersytetowi (2005 r.) płyta zaczęła coraz bardziej uwiierać nowych gospodarzy. Podczas remontu w 2007 r. zdemontowano ją.

- Otrzymaliśmy sygnał, że jest taka płyta i ewentualnie możemy ją zabrać. To był szok, gdy zobaczyliśmy, że z dwóch stron są nazwiska. Przywieźliśmy ją do nas



Gruss aus Grünberg - pozdrowienia z Zielonej Góry. Pocztcówka z przełomu XIX i XX wieku. Na tle panoramy miasta umieszczono widok wytwórni Briegera przy ul. Zamkowej.

Ze zbiorów Sławomira Ronowicza



Eleganckie towarzystwo w winiarni Briegera, prawdopodobnie przy ul. Zamkowej

Ze zbiorów Sławomira Ronowicza

- wspomina Tomasz Kowalski, pracownik muzeum.

- Najpierw poddamy ją konserwacji - obiecywał mi ówczesny dyrektor muzeum Andrzej Toczewski. - Może ustawimy ją w budowanym w piwnicach muzeum wina?

Jednak nie zdecydował się na to. Płyta przeleżała w piwnicach muzeum 13 lat.

Teraz możemy ją oglądać na ekspozycji.

Czytam wryty po polsku napis (ułożony poziomo):

„Szkoła Podstawowa nr 6 im. Władysława Broniewskiego w Zielonej Górze”

Pod spodem wiersz poety: „Polska - to robić, Polska - to żyć,

Pracując w trudzie i znoju

Polska potrafi się dobrze bić,

Lecz Polska pragnie pokonania”.

Przechodzę na drugą stronę. To tradycyjna płyta nagrobna z napisem w pionie.

„Tu spoczywa w Bogu producent szampana Friedrich Brieger (1849-1918) i



Butelka po szampanie z wytwórni Briegera

Fot. Tomasz Czyżniewski

przeleżała w magazynach. Na ścianę szkoły przy ul. Licealnej trafiła w 1968 r., gdy 27 kwietnia nadano szkole imię Władysława Broniewskiego.

Władysław Broniewskiego nie trzeba przedstawiać, ale kim był Fritz Brieger?

W historii miasta zapisał się jako właściciel drugiej co do wielkości wytwórni szampana przy ul. Zamkowej. Założył ją mając 31 lat, w 1880 r. Ustępowała jedynie znanemu w całej Niemczech Gremplerowi (winiarnia przy ul. Moniuszki). Brieger produkował alkohol i prowadził dużą hurtownię.

W ramach reklamy wydawał pocztówki pokazujące jego majątek. Dzięki temu mamy swoistą opowieść o życiu winiarza i jego rodziny. Najpierw spotykamy ich na winnicach, gdzie trwa właśnie zbiór winogron. Większość zgromadzonych jest elegancko ubrana. Przyszli zrobić sobie zdjęcie. Tylko kilka osób rzeczywiście tutaj pracuje. To samo towarzystwo spotkamy na kolejnej pocztówce pokazującej spożywanie własnego wina w letnim ogródku, najprawdopodobniej w podwórku domu przy ul. Zamkowej. I oczywiście Brieger pokazuje swoją firmę, w której nie tylko produkował alkohol, ale również prowadził handel hurtowy.

Interes szedł niezłe. W 1942 r. spadkobiercy Briegera znacznie rozbudowali fabrykę, prawie dwukrotnie powiększając powierzchnię produkcyjną i magazynową. Główny budynek - z mieszkaniem właściciela na piętrze - wciąż stoi na swoim miejscu. Niestety, czasy świetności ma za sobą.

Tomasz Czyżniewski  
codziennie nowe opowieści i zdjęcia

Fb.com/czyzniewski.tomasz